

Dr Robert Chisholm, Amos: Lew zaryczał, kto się nie ulęknie? Sesja 4 (B): Historia zbawienia zostaje rozwikłana (Amos 3-6)

To jest dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amos, lew zaryczał, któż się nie ulęknie? Sesja 4 (B), Historia zbawienia w rozwikłaniu . Księga Amosa 3-6.

Zajmiemy się rozdziałem 4 Księgi Amosa, zaczynając od wersetu 4, a więc od wersetów 4 do 13. Zatytułowałem tę sekcję: Przygotuj się na spotkanie z Bogiem, ponieważ jest to stwierdzenie zawarte w tej sekcji, które moim zdaniem podsumowuje jej istotę.

Grzeszny Izrael spotka się ze swoim Bogiem na sądzie. Zaczniemy więc od wersetu 4.4, który brzmi bardzo dziwnie, ponieważ wcześniej powiedział, że Betel zostanie osądzone, ale to właśnie nazywamy ironicznym, a nawet sarkastycznym nakazem, nakazem. Idź do Betel i grzesz, mówi Pan.

Brzmi to tak, jakby nakazywał im pójść do Betel i zgrzeszyć. Iść do Gilgal i grzeszyć jeszcze bardziej. Przynosić ofiary każdego ranka, dziesięciny co trzy lata.

Werset 5: spalcie chleb na zakwasie jako ofiarę dziękczynną i chlubicie się waszymi dobrowolnymi ofiarami. Chwalcie się nimi, Izraelici, bo to jest to, co lubicie czynić – oświadcza Wszechwładny Pan. Co ciekawe, Pan nakazał im udać się do Betel. Rozmawialiśmy o znaczeniu Betel; to bardzo ważne miejsce kultu. Następnie udali się do Gilgal i zgrzeszyli ponownie.

To oczywiście sarkazm. Przykład, który lubię tu przytoczyć, to: załóżmy, że jest mały chłopiec, który uwielbia wspinać się na drzewa i uparcie chce się wspinać, a za każdym razem wspina się coraz wyżej, a jego matka wielokrotnie mu powtarzała: „Nie chcę, żebyś wspinał się na drzewo. Możesz spać i złamać rękę, a nawet gorzej, a ja nie chcę, żebyś to robił”.

Ale on upiera się, żeby wspinać się na drzewa każdego dnia, więc matka ma już dość i widzi, że znowu to robi, więc wybiega i mówi: No dalej, wspinaj się na drzewo, spadnij i złam sobie rękę albo kark, nie obchodzi mnie to. Oczywiście, matka się przejmuję, ale próbowała bardziej bezpośredniego podejścia, ale teraz popada w sarkazm. Próbuje mu tylko pokazać, że naprawdę masz wolność i nie mogę cię przed tym powstrzymać, nie mogę tu ciągle z tobą przebywać, nie chcę tego robić, chcę, żebyś sam podjął właściwą decyzję, ale konsekwencje upadku nie będą dobre.

I myślę, że to właśnie mówi Pan. Upierają się przy tych miejscach kultu. Myślą, że składając ofiary, dziesięciny i dobrowolne ofiary, zyskają Bożą łaskę i że On ich nie osądzi.

Zastępują więc rytuał rzeczywistością, sprawiedliwością moralną i tym podobnymi rzeczami, a Pan mówi: „Dobrze, upierasz się, że lubisz to robić, po prostu rób to, ale uświadom sobie, że kiedy to robisz, grzeszysz. To niczego nie osiąga, nie zyskuje mojej przychylności, idź do Gilgal i grzesz dalej”. Więc wszystkie twoje religijne rytuały są niczym, bo ja postrzegam je jako grzech.

Jak to jest grzechem? Pan chce ofiar. Cóż, to grzech, ponieważ Pan nie chce ofiar od hipokrytów. Klasyczny tekst na ten temat znajduje się w Księdze Izajasza, w rozdziale 1, gdzie Pan podkreśla, że nie przyjmie ich ofiar, ponieważ mają na rękach krew i są winni niesprawiedliwości, i właśnie to Pan tu podkreśla.

Rytuał, rytuał religijny, nie przeszkodzi mi w osądzie. Nie załatwi sprawy. Co do Gilgal, powiemy o tym więcej później, ale podobnie jak Betel, jest to bardzo ważne miejsce kultu.

Nie wybiera miejsc na chybił trafił. Betel, jak już wspomnieliśmy, jest bardzo ważne ze względu na to, co tam się wydarzyło z Jakubem, ich przodkiem. Gilgal, jeśli przeczytacie relacje Jozuego, to ich pierwsze miejsce obozowania po przekroczeniu Jordanu.

Przeprawiają się więc przez Jordan, a Pan czyni tam cud, cud podobny do cudu Morza Czerwonego, z wodą, która pozwala im przejść przez Jordan i dotrzeć do suchego lądu. Obozują w Gilgal i tam obrzezają nowe pokolenie. I tak Gilgal, w ich pamięci kulturowej, w ich historii, jest miejscem kojarzonym z posiadaniem Ziemi Obiecanej. Więc kiedy dotarli do Gilgal, jestem pewien, że mówili: jesteśmy tutaj, jesteśmy w tym, nasze stopy stoją w Ziemi Obiecanej.

Gilgal było również bardzo ważnym ośrodkiem kultu w ich historii, więc chodzili tam i składali ofiary, a Pan mówi: „Uświadom sobie, że kiedy odwiedzasz te miejsca, które tak wiele znaczą, Betel i Gilgal, grzeszysz, a twój związek z tymi miejscami nie uchroni cię przed moim osądem”. Następnie przechodzimy do wersetu 6, a właściwie wersetów od 6 do 11. Pan będzie mówił o tym, co uczynił w przeszłości, zarówno tej bliższej, jak i dalszej, więc daj im tutaj krótkie przypomnienie, aby dać im perspektywę.

I tak mówi w wersecie 6: „Dałem wam puste żołądki”. Hebrajczycy rzeczywiście mają czyste zęby, więc wiecie, nie mieliście nic do jedzenia, więc wasze zęby nie potrzebowały nitkowania ani niczego takiego, jestem pewien, że wtedy tego nie robili, ale dałem wam puste żołądki w każdym mieście i brak chleba w każdym miasteczku, a jednak nie wróciliście do mnie”. Powiedzieliśmy więc wcześniej, że

choć Pan prorokuje sąd przez Amosa, już wysyłał sygnały swojego niezadowolenia ludziom, więc doświadczali oni, w pewnym stopniu, suszy i głodu; nie mieli wystarczająco dużo jedzenia.

Ja też wstrzymałem wam deszcz. Gdy do żniwa pozostało jeszcze trzy miesiące, zesłałem deszcz na jedno miasto, ale drugiemu go wstrzymałem. Jedno pole miało deszcz, drugie nie miało go i wyschło.

Pan po raz kolejny wysyła sygnały swojego niezadowolenia i nadchodzącego sądu. Ludzie wędrowali od miasta do miasta po wodę, ale nie mieli jej dość, a jednak nie nawróciliście się do mnie – oświadcza Pan. A kiedy mówi, powtarzając ten krótki refren: „A jednak nie nawróciliście się do mnie”, sugeruje to, że wszystko to miało na celu zmusić ich do opamiętania się i uświadomienia sobie, że coś jest nie tak w naszej relacji z Bogiem.

On nie błogosławi nam, jak obiecał, jeśli będziemy posłuszni. Może nie jesteśmy posłuszni i dlatego nie doświadczamy Jego błogosławieństwa. Wielokrotnie uderzałem w wasze ogrody i winnice, niszcząc je zarazą i pleśnią.

Szarańcza pożarła wasze figowce i oliwki, a wy nie wróciliście do mnie – mówi Pan. Jeśli nadarzy się okazja, wejdźcie na Google, YouTube czy gdziekolwiek indziej i poproście o filmik z szarańczą w akcji. To niewiarygodne.

Nadlatują ogromnymi rojami i w ciągu stosunkowo niewielu minut wszystko znika. Cała roślinność znika. I tak Pan pozwolił szarańczy pożerać figowce i oliwki, przez co ominięły niektóre zbiory i trochę im brakowało pożywienia, ale nie połączyły faktów.

Pan próbuje zwrócić naszą uwagę, a my musimy pokutować i powrócić do Niego. W języku hebrajskim, gdy mowa o pokucie, użyto czasownika szuw, czyli powrócić. Zatem nie wróciliście do mnie.

Musicie się nawrócić. Zesłałem na was plagi, tak jak na Egipt. Zabiłem mieczem waszych młodzieńców i schwytane konie.

Napełniłem wasze nozdrza odorem waszych obozów, a wy do mnie nie wróciliście. Słyszymy to powtarzane w kółko. Zniszczyłem niektórych z was, tak jak zburzyłem Sodomę i Gomorę.

To musiało być dość surowe. Byłeś jak płonący kij, wyrwany z ognia, a jednak nie wróciłeś do mnie, oświadcza Pan. Był to więc czas dobrobytu, ale w miarę jak ten okres zaczął się rozwijać i zbliżać do sądu, najwyraźniej Pan sprowadza takie rzeczy do narodu, aby zwrócić jego uwagę.

I tak po raz kolejny widzimy, jak Pan próbuje zwrócić uwagę swojego ludu. Posyła proroka, aby obwieścił nadchodzący sąd. Ukazuje im, poprzez bardzo namacalne lekcje, że są nieposłuszni i że przekleństwa przymierza zaczynają się wypełniać.

Wszystko to jest wspomniane w Księdze Powtórzonego Prawa 28 i Księdze Kapłańskiej 26, ale nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Dlatego Pan mówi w rozdziale 4, wersecie 12: „Dlatego tak uczynię, Izraelu. A ponieważ to uczynię, Izraelu, przygotuj się na spotkanie z Bogiem swoim”.

Dziwne w tym wszystkim jest to, że nie, on nie mówi nam w następnym wersecie, co im robi. Myślę, że chodzi o to, że to, co już robiłem, po prostu będę kontynuował i nasilał. Więc nie widzę w tym aż takiego problemu, jak niektórzy.

Ponieważ to ci zrobię, przygotuj się na spotkanie z Bogiem. Przychodzę jako twój sędzia. Zrobię to, co właśnie opisałem.

Zrobię to dla ciebie jeszcze bardziej. Musisz więc przygotować się na spotkanie z Bogiem. Spotkasz mnie osobiście i z bliska, gdy będę osądzał.

A potem pojawia się fragment, werset 13, który brzmi jak fragment z Psalmów. Ten, który tworzy góry, który stwarza świat, który objawia ludzkości swoje myśli, który zamienia świat w ciemność i stąpa po wyżynach ziemi, Pan Bóg Wszechmogący, Pan Bóg Zastępów i Armii – tak brzmi Jego imię. Więc po prostu zatrzymuje się i opisuje siebie.

Niektórzy mają z tym problem. Wydaje się, że to nie pasuje. Ale moja odpowiedź dla krytyków, którzy twierdzą coś takiego i chcą argumentować, że nie było to częścią oryginalnego tekstu, brzmi: cóż, teraz jest w tekście.

Ktoś, nawet jeśli to wtórne, czy cokolwiek innego, uznał, że to pasuje. Dlatego naszym zadaniem nie jest kwestionowanie, czy to pasuje tutaj, czy nie jest częścią oryginalnego tekstu. Ktoś uznał, że to pasuje.

Dlaczego mieliby tak myśleć? A jeśli potrafisz odpowiedzieć na to pytanie, nie będziesz już musiał twierdzić, że to kwestia drugorzędna. Będziesz miał swoją odpowiedź. Ale czasami frustruje mnie sposób działania krytyków źródeł.

Ale Ten, który tworzy góry. Dlatego, Panie, przygotuj się na spotkanie z Bogiem swoim. Oto, kim jestem.

Tworzę góry. Tworzę góry, symbole stabilności. Stworzyłem wszystko z rzeczy stabilnych, solidnych i trwałych, jak góry.

Ale ja też jestem tym, który tworzy wiatr, coś, co nie jest do końca stabilne. To jest realne. Może być destrukcyjne, ale nie da się go złapać.

Nie da się gonić wiatru i go uchwycić. Myślę więc, że niektórzy uczeni sugerują, że góra symbolizuje to, co stabilne, a wiatr to, co nieco mniej stabilne, trudne do zauważenia. Innymi słowy, ponoszę odpowiedzialność.

Ukształtowałem i stworzyłem cały świat i całą naturę. Jestem tym, który kontroluje to wszystko jako Stwórca, który objawia ludzkości swoje myśli. Myślę, że chodzi tu o ujawnianie Jego planów poprzez Jego proroków.

To jest więc temat, który już widzieliśmy w tej sekcji, w rozdziałach trzecim i czwartym, i on go tu dobitnie podkreśla. Kto zmienia świt w ciemność? Hmm.

No cóż, dobrze, ja rządę codziennym cyklem rzeczy, ale mogę zamienić świt w ciemność. Mogę zamienić światło w ciemność. To teraz trochę złowieszcze, bo światło może być symbolem życia i zbawienia, a ciemność może być symbolem śmierci i zniszczenia, i właśnie tam on zmierza, stąpając po wyżynach ziemi.

Jak Bóg stąpa po wyżynach ziemi? Oni schodzą, a ja krocę po górach. Cóż, myślę, że chodzi o to, że On przychodzi w burzowych chmurach. Przychodzi w chmurach, ponieważ gdzie indziej w Starym Testamencie, kiedy pojawiają się teofanie, kiedy Pan się pojawia, wiecie, teofania to pojawienie się Boga.

Kiedy to robi, często przychodzi w burzy, w ciemnych chmurach, grzmi, ciska piorunami, więc ja jestem stwórcą. Kontroluję wszystko. Komunikuję swoje intencje ludziom poprzez moich proroków.

Potrafię zmienić dzień w ciemność. Jestem tym, który może zmienić bieg wydarzeń. Potrafię sprowadzić sąd.

Mogę zmienić twój bezpieczny mały świat w coś mniej bezpiecznego, a ja jestem tym, który zstępuje i wędruje w obłokach, że tak powiem, krocę po górach, przygotowując się do wymierzenia ci mojego sądu. Kiedy więc mówi: przygotuj się na spotkanie ze swoim Bogiem, to stwierdzenie można by sparafrazować: przygotuj się na spotkanie z Bogiem w roli twojego sędziego, a to jest trochę jak ukryte drzwi, mówiące: Myślisz, że może chcesz do mnie wrócić? Bo właśnie powiedział: nie wróciłeś, nie wróciłeś, spotkasz się ze mną. Jestem o wiele potężniejszy, niż możesz sobie wyobrazić.

Stworzyłem wszystko, od gór po wiatr. Mówiłem wam, ujawniałem przez was swoje intencje i przyniosę ciemność sądu. Przyjdę w ciemnych chmurach, a wy musicie się na to tylko przygotować.

Najlepszym sposobem na przygotowanie się jest powrót do mnie, jak sądzę, i to jest właśnie ta idea. To jest rozdział 4. Zasada, którą tu dostrzegam, jest taka, że nasz cierpliwy Bóg czasami stosuje drastyczne środki, aby doprowadzić swój lud do pokuty. Rzeczy, o których wspominał w wersetach od 6 do 11, są bardzo cierpliwe, On stara się nakłonić ich do zmiany postępowania, i zamierzam to nieco bardziej rozwinąć.

Postępowanie Boga ze starożytnym Izraelem, choć kontekstualizowane, a my musimy uważać, by nie uniwersalizować, uważam za mikrokosmos Jego postępowania z ludzkością. Podobnie jak starożytny Izrael, cała ludzkość zbuntowała się przeciwko Bogu, a przez całą historię ludzkości Bóg starał się zwrócić uwagę zbuntowanej ludzkości, pozwalając jej doświadczyć konsekwencji odrzucenia Go. Pomimo ciągłego i żywego przypominania o skutkach buntu, ludzkość w większości odmawia przyznania się do swojego grzechu, odrzuca Bożą ofertę przebaczenia i trwa w swoich grzesznych ścieżkach.

Podobnie jak starożytni Izraelici, wielu zwraca się ku religijnemu formalizmowi, wiesz, składając ofiary w Betel i Gilgal, niejako, czerpiąc w ten sposób poczucie duchowego bezpieczeństwa. Religia, wiesz, rytuał religijny, religia. W końcu, po cierpliwych i nieudanych próbach zwrócenia na siebie uwagi ludzkości, Bóg powie: „Dość”.

Historia dobiegnie końca, gdy suwerenny Stwórca dokona ostatecznego sądu, o czym czytamy oczywiście w Apokalipsie, w Księdze Objawienia. Zatem to, co Bóg czynił w doświadczeniu Izraela w tym okresie, jest, jak powiedziałem, mikrokosmosem. To prawdziwa historia ludzkości.

On hojnie pobłogosławił swoje stworzenie, ale oni po prostu odrzucają Jego wysiłki, a ludzie robią to każdego dnia. Jezus umarł na krzyżu za ich grzechy, a oni po prostu odrzucają to przesłanie i jakimś sposobem myślą, że ostatecznie wszystko dobrze się skończy. A zatem ludzkość jest bardzo podobna do starożytnego Izraela i myślę, że jest w tym kilka dobrych lekcji dla nas.

No dobrze, przejdźmy teraz do rozdziału 5. W tej konkretnej sesji omówimy tylko jego część, wersety od 1 do 17. Nazywam to „ponownym przeglądem dziesiątej plagi”. Przypominamy sobie, czym była dziesiąta plaga w Egipcie, czyli Pascha, podczas której Pan przechodził przez Egipt, pierworodni Egipcjan umierali, a Izraelici byli oszczędzeni. Na końcu tej sekcji znajdzie się bardzo ważne nawiązanie do tego tematu i dlatego nadałem jej taki tytuł, ponieważ uważam, że czasami można wiele wynioskować z tego, jak się zaczynają i kończą poszczególne jednostki literackie. Dlatego bardzo często kluczowy temat, puenta, pojawia się na końcu.

Zanurzymy się więc w rozdział 5. Podczas jego lektury zwrócę uwagę na to, że autorka użyje bardzo interesującego schematu strukturalnego, który wydaje się nam dziwny. Nie wydaje się, żeby to był sposób komunikacji. Jest dużo powtórzeń, na początku

wyduje się to trochę chaotyczne, ale z czasem zdajesz sobie sprawę, o kurczę, jest tu bardzo istotna struktura, na końcu pojawia się bardzo ważne stwierdzenie tematyczne, ale w środku widzimy bardzo ważny, prawie jakby miał nastąpić zwrot, a Biblia to literatura ustna.

To było wtedy, gdy prorocy, kiedy, jak sądzę, prorocy spisali swoje przesłania, ale kiedy przekazywali je w kontekście, to było to ustne. Wychodzili i głosili. Nie wychodzili ze zwojami i nie rozdawali zwojów każdemu, mówiąc: „dobra, przeczytajcie zwoj, a potem o tym porozmawiamy”.

Nie, to byli kaznodzieje. To była mowa ustna, tak jak wtedy, gdy pastor wygłasza kazanie, to jest mowa ustna. Zasady gry nieco różnią się w przypadku mowy ustnej i pisaną.

Jeśli piszę pracę dla profesora i za dużo się powtarzam, a tekst nie jest dobrze zorganizowany, to on mnie za to zwróci. On lub ona zwróci mi na to uwagę, ale w literaturze mówionej lub podczas prezentacji ustnej – a kaznodzieje wiedzą to od swoich profesorów, którzy uczyli ich kazań – ważne jest powtarzanie ważnych idei. Powtórzenie jest ważne.

To matka nauki, zwłaszcza gdy czegoś słuchasz. To trochę inaczej niż czytanie słów na papierze, gdzie mogą one szybciej zapadać w pamięć. Prorok więc wychodzi i to głosi, a my zobaczymy, jak wprowadza jakąś ideę, a potem ją rozwija.

Nazwiemy to A, a potem będzie na tym budował, a my nazwiemy to B, a potem będzie dalej budował, a my nazwiemy to C, a potem dojdzie do pomysłu, który wydaje się być ideą centralną, a potem zacznie wracać w przeciwnym kierunku tematycznym. Wróci do C, B, A, więc w pewnym sensie skończy tam, gdzie zaczął, a po drodze przejdziemy do 1, 2, 3, 4, 3, 2, 1. To nazywa się chiazmem, ponieważ ma podstawową formę A, B, B, A i to jest jak grecki klucz literowy, a ja nazywam to strukturą lustrzaną. Druga połowa odzwierciedla pierwszą.

Niektórzy nazywają to strukturą koncentryczną. Pamiętam, jak robiłem doktorat ze Starego Testamentu i pracowałem nad tekstami, pisząc prace nad fragmentami. Często widywałem tę strukturę. Moja żona, która była maszynistką, wiesz, była naprawdę dobrą sekretarką i maszynistką, potrafiła pisać naprawdę szybko. Przepisywała moje prace. Ja je przepisywałem, a ona je przepisywała, więc czytała wszystko, co studiowałem. I kiedyś powiedziała mi: Bob, widzisz mnóstwo tych chiasmów.

Czy to naprawdę tam jest? Czy ty to sobie wyobrażasz? Czy po prostu próbujesz być kreatywny i nowatorski, czy to naprawdę tam jest? I powiedziałem: Deb, moja żona ma na imię Deb, i powiedziałem: Naprawdę myślę, że to tam jest. Nie próbuję tylko

być kreatywny. Naprawdę staram się oddać to, co widzę w tekście, i myślę, że to tam jest.

Cóż, wkrótce potem przeczytałem kilka artykułów pewnego uczonego o nazwisku Van Paranak, absolwenta DTS, który rozpoczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Michigan i opublikował kilka prac na temat literatury biblijnej. Zajmował się dziedziną zwaną psycholingwistyką. Twierdził, że Biblia jest literaturą ustną. Powiedział, że w literaturze ustnej można spodziewać się pewnych wzorców strukturalnych, ponieważ działają one w kontekście ustnym. Istnieją więc zasadniczo dwa rodzaje wzorców, których można użyć. Forma podstawowa, ABAB, to forma panelowa. Widzimy to u proroków na co dzień.

Będą mówić o sądzie, a potem przejdą do zbawienia. Pan ześle sąd, ale ostatecznie przywróci swój lud z wygnania, a potem powrócą do sądu, a potem powrócą do zbawienia, i to jest ABAB. To jak boazeria na ścianie, może dwukolorowa, wiesz, biała i czarna, biała i czarna, czy coś w tym stylu.

Nazywają to panelami. Innym sposobem jest obrócenie go tak, aby był koncentryczny, a druga połowa była lustrzanym odbiciem pierwszej. ABBA.

To właśnie nazywamy chiazmem i można go rozszerzyć, można rozszerzyć te panele. Można mieć ABCD, ABCD i można zrobić to samo z odwrotną koncepcją: ABCD, DCBA.

Mam nadzieję, że to ma sens. Nie mam dziś dla was wizualizacji. Znacznie łatwiej to zilustrować za pomocą kodowania kolorami i tym podobnych, a przed sobą mam konspekt, który właśnie to robi, ale bądźmy czujni, gdy będziemy czytać tekst i gdy będę go czytać. Będę rozwijać dla was strukturę w miarę postępów i myślę, że zrozumiemy, o co Panu chodzi.

5.1 zaczyna się od słów: Słuchaj tego słowa, Izraelu, tę pieśń żałobną podejmuję o tobie. To nie brzmi obiecująco. On zamierza podjąć pieśń żałobną.

Hebrajskie słowo to kinah, lament. Ktoś umrze. To pieśń żałobna.

To, to lament. To żałoba. To język śmierci.

Posłuchaj więc tego słowa, Izraelu, tej pieśni żałobnej, którą zanoszę w twoim imieniu. Śmierć jest nieunikniona. A potem, w wersecie 2, rozwija to nieco. Mówi: Upadła dziewczina Izraela, która już nigdy nie powstanie, opuszczona we własnej ziemi, bez nikogo, kto by ją podźwignął.

Tak mówi Pan do Izraela: Twoje miasto, które wyruszy w sile tysiąca, pozostanie tylko stu. Twoje miasto, które wyruszy w sile stu, pozostanie tylko dziesięciu.

Brzmi, jakbyśmy mieli 90% ofiar, gdy najeźdźca nadejdzie. Armia zostanie zdziesiątkowana. Miasto, które wymaszeruje, sugeruje akcję militarną i zostanie zdewastowane przez najeźdźcę.

W poprzednim wersecie mówi metaforycznie o Izraelu i nazywa go dziewczicą lub młodą kobietą, upadłą, która nigdy nie powstanie. Jest to więc obraz młodej kobiety, jeszcze niezamężnej. Jest dziewczicą.

Ona upadnie i nikt nie będzie mógł jej pomóc. Ona jest bezbronna od samego początku, a kiedy wróg się pojawi, po prostu się załamie i upadnie. I możecie sobie tylko wyobrazić, co może się z nią stać.

Ale nie będzie żadnej obrony. Innymi słowy, młode damy, które oczekują ochrony ze strony mężczyzn, armii, nie będą miały takiej możliwości. Upadnie, bo kiedy armia wyruszy, zostanie zmiażdżona, a wróg wkroczy i zrobi, co zechce.

To powód do lamentu. Pierwszym tematem jest lament, który sugeruje śmierć. W wersecie 4. zmienia nieco temat. Myślę, że chodzi o to, że nie musi się to wydarzyć, i widzieliśmy to już na przestrzeni lat.

To nie musi się wydarzyć. W wersecie 4 Pan mówi do Izraela: Szukajcie Mnie, szukajcie Mnie i żyjcie. Musicie więc Mnie szukać, cokolwiek to znaczy.

Wyjaśni nam to później w drugiej części B. Ale mówi tylko: „Szukajcie mnie, a jeśli to zrobicie, będziecie mogli żyć. Nie będzie potrzeby lamentu”.

Życie jest dostępne. Potem w wersecie 5, cóż, znowu mamy Betel. Wcześniej powiedział: Idź do Betel i grzesz.

Idź do Gilgala i grzesz dalej. Nie, to była tylko metafora, poezja i sarkazm. To jest prawdziwe.

Nie szukajcie Betel. Musicie mnie szukać, a jeśli to zrobicie, będziecie żyć, ale nie znajdziecie mnie w Betel. I to jest bardzo ironiczne, bo Betel oznacza dom Boży.

Czemu nie miałbym pójść do domu Bożego, żeby Go szukać? A więc Pan mówi: Nie mówię o tym, co robicie, kiedy tam idziecie, ze wszystkimi ofiarami, darami i całą tą hipokryzją. Nie, nie idźcie do Betel i tego nie róbcie. Nie róbcie tego.

Nie o tym mówię. Nie jedź do Gilgal. Nie jedź tam.

A potem dodaje: Nie podróżujcie do Beer-Szeby. To daleko na południe. I znowu, można by pomyśleć, że znajdziecie Boga w Betel.

Jakub tak. Można by pomyśleć, że w Gilgal znajdziesz Boga, bo to właśnie tam Izraelici rozbili obóz, gdy przekroczyli Jordan, i Pan z pewnością był z nimi. Beer-Szeba ma długą historię.

Abraham spotkał tam Pana, a Pan złożył tam obietnice Izaakowi i Jakubowi. Ale On mówi: nie myślcie, że musicie iść aż tam, tylko dlatego, że tam spotkali mnie patriarchowie. Nie o tym mówię.

A potem mówi, bo rzeczywistość jest taka, że Gilgal z pewnością pójdzie na wygnanie, a Betel zostanie zrównane z ziemią. Zwróćcie uwagę, że w tym wersecie używa tej struktury, o której mówiłem. Betel, nazwijmy to A. Gilgal, nazwijmy to B. Beer-Szeba, nazwijmy to C. Gilgal, no cóż, to jest B. Idziemy, a potem znowu Betel.

Więc w drugim wersecie odwraca Betel i Gilgal. Widzisz, jak to robią? Czasami robią to na mniejszym poziomie w wersecie, a mogą to zrobić w dłuższej mowie, co właśnie zrobi tutaj. Uważam to za fascynujące i mam nadzieję, że ty też.

Postrzegam to jako literacki kunszt Biblii, a jest go tak wiele, i widzę w Biblii więcej niż w literaturze pozabiblijnej i z tej samej kultury. Niektórzy używają tych środków, ale nie w tak artystyczny sposób jak Biblia, i dla mnie to po prostu pośredni dowód na to, że Biblia nie jest tylko ludzką księgą. Sam Bóg działa w tych biblijnych pisarzach, aby nie tylko to powiedzieć, ale powiedzieć to w bardzo artystyczny, angażujący umysł sposób.

Gilgal pójdzie więc na wygnanie. Tak brzmi w naszych angielskich tłumaczeniach, ale po hebrajsku naprawdę przykuwa uwagę. Oto, co jest napisane po hebrajsku.

Ha Gilgal, Galo Yigle . OK, zróbmy to jeszcze raz. Ha Gilgal, Galo Yigle .

Słyszysz te wszystkie G i L nadchodzące w twoją stronę? Tak się składa, że czasownik oznaczający wygnanie to Galah . Ma G i L, tak jak imię Gilgal. Widzisz, to gra dźwięków, a prorocy uwielbiają to robić, więc to przyciągnie twoją uwagę.

A w kontekście przekazu ustnego, ten rodzaj, który nazywamy grą dźwięków lub słów, jest bardzo skutecznym zabiegiem, gdy się go słyszy. A potem Betel, dom Boży, stanie się Abba i stanie się niczym. Nie ma tu aż tak dużo gry słów, ale Gilgal i Betel pójdą z dymem.

Będą przedmiotem mojego osądu, mimo że są to miejsca szczególne i tak wiele dla ciebie znaczą, nie uciekną przed osądem. Osąd będzie bardzo, bardzo dogłębny, ponieważ nie będę tolerował religijnej hipokryzji i synkretyzmu, które tam mają miejsce. Zepsułeś to.

Uczyniłeś z tych miejsc miejsce, które trzeba osądzić z powodu twojego zepsucia. A potem w wersecie 6 mówi ponownie: Szukaj Pana, a będziesz żył. Więc w tym momencie, słuchając tej mowy, myślę sobie: okej, Pan ciągle mi powtarza: szukaj mnie, szukaj Pana.

Myślałem, że pojechałbym do Betel, Gilgal czy Beer-Szeby, żeby to zrobić, ale on mówi: nie, nie idź tam. Co więc ma na myśli mówiąc: „Szukajcie mnie, szukajcie Pana”? Cóż, powie nam, ale jeszcze nie teraz. Szukajcie Pana i żyćcie, bo inaczej On jak ogień przetoczy się przez plemiona Józefa.

I pamiętajcie, że dziećmi Józefa byli Efraim i Manasses, a Józef był najważniejszym i największym plemieniem w północnym królestwie, które nawet dzieliło się na Efraima i Manassesa. I tak Józef często ma na myśli północne królestwo, królestwo Izraela. Więc przetoczy się przez plemiona Józefa niczym ogień.

Pochłonie ich, a Betel, dom Boży, nie będzie miał nikogo, kto by go ugasił. Nadchodzi ogień i obejmie nawet dom Boży, że tak powiem, bo ja naprawdę nie mieszkam w tych miejscach. Wiecie, jestem od nich większy.

Wracając do tego, co powiedział pod koniec rozdziału 4: Ja stworzyłem wszystko i jestem większy niż te świątynie i centra kultu, do których tak chętnie chodzicie. I to jest ważny temat. Widzieliśmy więc, że upadek Izraela zasługuje na lament, wersety od 1 do 3. Ludzie muszą pokutować, bo sąd jest nieuchronny.

A potem werset 7, on będzie, to będzie oskarżycielskie. Jeśli pytasz, dlaczego zamierzasz nas osądzić? Dlaczego mamy umrzeć? Dlaczego ta żałoba ma być śpiewana? Dlaczego to wszystko się wydarzy? Dobrze, powiem ci. W wersecie 7, są tacy, którzy sprawiedliwość zamieniają w gorycz, a prawość kładą na ziemię.

Wspominał już o tym wcześniej, o tym, co robią swoim współwyznawcom, Izraelitom, wykorzystując ich, oszukując, wykorzystując swoją władzę, by pozbawić ich tego, czego potrzebują. Zamieniają sprawiedliwość w gorycz. Sprawiedliwość powinna być czymś cenionym.

Kiedy widzisz, jak zaprowadzana jest prawdziwa sprawiedliwość, jest coś, jest coś w naszych sercach, w naszych umysłach, to po prostu rezonuje. Uwielbiam westerny. Uwielbiam stare westerny.

Myślę, że niektóre z nowszych są dla mnie zbyt krwawe. Ale w starych westernach, takich jak „Shane” czy „W samo południe”, przez dwie godziny czekasz tylko, aż złoczyńcy dostaną to, na co zasługują, bracia Riker, a potem sprowadzają Jacka Wilsona, który zastrzeli biednego Torrey'a. I Shane będzie musiał coś zrobić.

Lekcja o prawdziwym świecie: tak, wszyscy pragniemy sprawiedliwości, ale czasami w upadłym świecie ktoś, jakaś odważna osoba musi się zbuntować i dopilnować, żeby sprawiedliwość została osiągnięta. I tak Shane mierzy się z Jackiem Wilsonem. Uwaga, spoiler: jeśli jeszcze nie oglądaliście, film ma ponad 70 lat, więc nie sędzę, żebyście go obejrzeli, jeśli tego nie zrobiliście.

Shane strzela do Jacka Wilsona i zabija braci Riker. A potem mówi chłopcu, który tak bardzo go kocha, że musi odejść, mówiąc: „Powiedz mamie i tacie, że w dolinie nie ma już broni i że nastanie pokój”. Sprawiedliwości stało się zadość i to wielka ulga, kiedy to się dzieje.

To takie brutalne, kiedy Shane ich rozprawia, ale jest w tym ulga. Kochamy sprawiedliwość. To samo w "W samo południe", wiesz, złoczyńcy, gang Millera czy coś w tym stylu, pojawią się, a biedny Gary Cooper jest zupełnie sam, a Grace Kelly przychodzi i trochę mu pomaga, zanim się to skończy, ale udaje mu się pokonać złoczyńców.

I to jest typowy scenariusz zachodni, wiecie, John Wayne zawsze w końcu wymierza sprawiedliwość. Uwielbiam to, uwielbiam to, bo przypomina mi, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwości i ostatecznie, na końcu sprawiedliwości stanie się zadość. Każdy będzie musiał stanąć przed Nim, a w historii często to On wymierzał sprawiedliwość.

Ale kiedy ci ludzie robią to, co robią, zamieniają sprawiedliwość w gorycz. To coś, co smakuje okropnie, może nawet trujące. Więc biorą coś w rodzaju sprawiedliwości, ale nie mają z niej pożytku i po prostu ją rzucają, po prostu ciskają nią o ziemię.

I dlatego nadchodzi sąd, ponieważ ich zachowanie domaga się sprawiedliwości, a tym właśnie jest sąd. To realizacja sprawiedliwej natury i wymagań Boga. I to jest trzecia rzecz.

A teraz znowu przechodzimy do trybu Psalmów. To będzie opis Boga, coś w rodzaju hymnu. Tego, który stworzył Plejady i Oriona.

Więc znali konstelacje już w tamtych czasach. Babilończycy naprawdę się tym interesowali, ze swoją astrologią i tym podobnymi rzeczami. Więc tak, patrzyli wtedy na gwiazdy na niebie.

W rzeczywistości uważali gwiazdy za bóstwa i ciała niebieskie. A więc to On stworzył Plejady i Oriona. Pan stworzył wszystkie te gwiazdy.

A w ich światopoglądzie gwiazdy te utożsamiali z członkami niebiańskiego zgromadzenia Boga. Nie bogami, ale członkami niebiańskiego zgromadzenia Boga. Można by powiedzieć, że aniołami, którzy wykonują Jego rozkazy.

On zamienia północ w świt, a dzień w noc, On wzywa wody morza i wylewa je na powierzchnię ziemi. Pan jest Jego imieniem. Myślę, że przesłaniem wersetu 8 jest suwerenność.

Pan jest suwerenny. I oślepiającym błyskiem niszczy twierdzę i sprowadza ufortyfikowane miasto na ziemię. Wielki stwórca, który panuje nad całą naturą i potrafi zmieniać rzeczy tak szybko.

On wszystko dla ciebie zmieni. Będziesz osądzany. To jest w samym centrum.

To jest w samym centrum tego fragmentu. Są winni niesprawiedliwości i spotka ich boski sędzia. To jest punkt zwrotny.

To się nie powtarza. Teraz wrócimy do pozostałych wątków i będziemy kontynuować oskarżenie. Więc jeśli mieliśmy A, B, C, D, teraz mamy C. On będzie rozwijał, jak niesprawiedliwe są te zarzuty.

Są tacy, którzy nienawidzą tego, kto broni sprawiedliwości w sądzie, i nienawidzą tego, kto mówi prawdę. Nienawidzą tych, którzy mówią prawdę w sądach. Nakładasz podatek od słomy na biednych i podatek od ich zboża.

Dlatego choćbyście zbudowali kamienne domy, nie będziecie w nich mieszkać. Choćbyście zasadzili bujne winnice, nie będziecie pili z nich wina. Znam bowiem liczne wasze przewinienia i wielkie wasze grzechy.

Są tacy, którzy uciskają niewinnych, biorą łapówki i pozbawiają biednych sprawiedliwości w sądach. Dlatego roztropni milczą w takich czasach, bo czasy są złe. Jeśli wiesz, co dla ciebie dobre, po prostu milczysz, widząc taką niesprawiedliwość.

Nie krzyczysz. Nie sądzę, żeby to popierał, bo Księga Przysłów mówi nam, że powinniśmy interweniować w imieniu potrzebujących, ale on po prostu podchodzi do tego z perspektywy kogoś, kto po prostu chce przetrwać. Po prostu trzymasz język za zębami, gdy dochodzi do takiej niesprawiedliwości.

Teraz rozszerzył oskarżenie i jasno dał do zrozumienia, że są winni, i dlatego nadchodzi sąd. Teraz powie nam, jak mamy szukać Pana. Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli.

Szukacie Pana, szukając tego, co prawe, dobre i sprawiedliwe. Wtedy Pan Bóg Wszechmogący będzie z wami, tak jak mówicie. Nie idziecie do Betel i nie składacie kolejnych ofiar.

Nie. Szukaj dobra. Żałuj, czyn to, co słuszne, i przestań robić to, co złe.

Nienawidź zła. Kochaj dobro. Dbaj o sprawiedliwość w sądach.

Może jest w tym trochę, wiesz, Pan jest suwerenny. Wiesz, zaszedłeś daleko i być może przekroczyłeś granicę, ale być może Pan Bóg Wszechmogący zmiłuje się nad resztą Józefa. Brzmi to prawie jak nadchodzący sąd, ale jestem gotów ocalić resztę, jeśli się nawrócą.

Wygląda na to, że właśnie to mówi. Szukajcie więc Boga, szukając dobra, i dlatego tak mówi Pan Bóg Wszechmogący. Na każdym placu publicznym będzie słyhać lament i krzyki pełne udręki.

Rolnicy będą wezwani do płaczu, a żałobnicy do zawodzenia. We wszystkich winnicach będzie lament, bo przejdę pośród was, mówi Pan. Wracamy więc do lamentu, dokładnie tam, gdzie zaczęliśmy.

Narzekań. Nadeszła śmierć. Rozpaczamy.

A potem kończy się tym stwierdzeniem, a to jest dziesiąta plaga: „Przejdę pośród was”. I używa tego samego języka, którego użył w Księdze Wyjścia, kiedy mówi: „Przejdę pośród was”.

A kiedy zobaczę krew na drzwiach, nie zabiję nikogo w twoim domu. Tak więc Izraelici unikną sądu, ale on przejdzie przez Egipt i będzie zabijał. Anioł zabójca odbierze życie pierworodnemu synowi.

I to prawie jak powtórka Egiptu. Powtórzenie Egiptu. Mam nadzieję, że widzieliście tę chaotyczną strukturę.

Żeby to podsumować, upadek Izraela zasługuje na żałobę. Ludzie muszą pokutować, bo sąd jest nieuchronny. B. Są winni niesprawiedliwości. C. Spotka ich boski sędzia. D. Teraz przejdziemy do konfrontacji. Ludzie są winni niesprawiedliwości. C. ponownie. Ludzie muszą więc pokutować. B. Sąd Boży przyniesie lament. A.

I to wszystko, ponieważ Pan przez nas przechodzi. Myślę, że na tym skończymy. A kiedy wrócimy do tematu, porozmawiamy o zasadach, które możemy tu dostrzec.

Ale wciąż musimy dokończyć rozdział 5, zrobimy to na następnej sesji i przejdziemy również do rozdziału 6.

To dr Robert Chisholm i jego wykład na temat Księgi Amosa. Amos: Lew zaryczał, któż się nie ulęknie? Sesja 4 (B), Historia zbawienia rozwiązana . Amos 3-6.